

*Ks. Krzysztof Gryz*  
UPJPII, Kraków

## 7

## **WIERNOŚĆ JASNOGÓRSKIM ŚLUBOM NARODU POLSKIEGO – ASPEKTY MORALNE**

Śluby Jasnogórskie, złożone 26 VIII 1956 r., były niezwykłym wydarzeniem w religijnej historii narodu polskiego. Można je rozpatrywać w perspektywie historycznej jako fakt z przeszłości, który miał niewątpliwie ogromne znaczenie dla dziejów naszej ojczyzny, ale także można – i sądzę że trzeba – próbować odkryć jego ponadhistoryczną wartość i aktualność dla współczesnego człowieka i czasów w których żyjemy. W ten sposób z poziomu historycznego przechodzimy na poziom refleksji teologicznej i moralnej. Właśnie pojęcie wierności jest tą klamrą hermeneutyczną, która spina przeszłość i teraźniejszość, otwierając zarazem drogę ku przyszłości.

Śluby Jasnogórskie można traktować jako swego rodzaju przymierze, które człowiek zawiera z Bogiem. W ramach tego przymierza człowiek zobowiązuje się wobec Boga do pewnych rzeczy oczekując w zamian Jego przychylności i opieki. Zobowiązanie to wymaga od strony człowieka wierności. Jak ją jednak właściwie rozumieć? Czy jest to wierność zachowawcza, która strzeże tego, co raz zostało wypowiedziane i dokonane czy raczej powinna mieć cechy dynamicznej postawy, która konfrontuje się i weryfikuje ze zmieniającą się rzeczywistością historyczną?

## 1. MARYJA WZOREM ZAWIERZENIA I WIERNOŚCI BOGU

Temat przymierza jest wiodącym motywem występującym w Piśmie Świętym. Cały Stary Testament jest historią przymierza, które Bóg zawiera z narodem wybranym. Kulminacją tamtego przymierza jest wcielenie Słowa Bożego, narodzenie Syna Bożego w osobie Chrystusa. Tym samym to, co do tej pory było jedynie słowem, obietnicą, staje się rzeczywistością – „Słowo stało się ciałem”, jak napisze św. Jan w Prologu do swojej Ewangelii. Kluczową rolę w tym wydarzeniu odgrywa Maryja. Z tego względu istoty Ślubów Jasnogórskich – jako przymierza – nie można właściwie pojąć, bez zrozumienia roli i miejsca Maryi w dziele zbawienia. Tę rolę wyznacza od samego początku fakt, że Maryja stała się matką Syna Bożego. Był to niewątpliwie i na pierwszym miejscu niezasłużony dar i wybranie ze strony Boga. Ale nie dokonał się on – jak wiemy – w sposób automatyczny i mechaniczny. Bóg wymaga zgody i współpracy ze strony człowieka. Maryja wyraziła tę zgodę w momencie zwiastowania, w swoim *fiat* – „nich mi się stanie”, mimo, że – jak zaraz dodaje – nie wie jak mogą spełnić się słowa Anielskiego Zwiastuna skoro „nie zna męża”. Tym samym Maryja staje się wzorem, niejako modelem każdego zawierzenia Bogu, które mieści w sobie zgodę na tajemnicze działanie Boga. Tajemnicze, tzn. przekraczające zdolności ludzkiego zrozumienia i przewidywania. Taka zgoda jest aktem wiary. Maryja przyjęła słowo Boga posłuszeństwem wiary. „Uwierzyć – jak komentuje to wydarzenie Jan Paweł II w encyklice *Redemptoris Mater* – to znaczy «powierzyć siebie» samej istotnej prawdzie słów Boga żywego, znając i uznając z pokorą, jak niezbadane są Jego wyroki i niezgłębione Jego drogi”<sup>1</sup>. Tej wierze współtowarzyszyła i poniekąd ją warunkowała mocna nadzieja, że Bóg może i rzeczywiście spełni, to co obiecuje. Dlatego Jan Paweł II porównuje Maryję do Abrahama, który „wbrew nadziei uwierzył nadziei” (Rz 4, 18) i tak jak Abraham jest ojcem przymierza starotestamentowego tak Maryja stała się matką nowego przymierza.

1 JAN PAWEŁ II, *Redemptoris Mater*, 13.

To zawierzenie Maryi poddane było wielorakim próbom. Już wtedy, kiedy usłyszała tajemnicze prorocstwo Symeona, że jej serce „przeszyje miecz boleści”, także wtedy kiedy musiała uciekać do Egiptu czy też szukała zagubionego Jezusa w Świątyni a wreszcie w czasie dramatycznych wydarzeń Wielkiego Tygodnia. Zawsze jednak – jak pisze ewangelista Łukasz – „chowwała wiernie wszystkie te wspomnienia w swoim sercu” (Łk 2, 51).

Maryja jako ta, która „wbrew nadziei uwierzyła nadziei” staje się drogą dla pielgrzymującego przez dzieje Kościoła. Ona jest obrazem, modelem Kościoła, rozumianego nie tylko jako uniwersalna i powszechna wspólnota wiernych, ale także modelem duchowego życia wiary każdego z członków owej wspólnoty. „Jej wyjątkowe «pielgrzymowanie wiary» – pisze Jan Paweł II – wciąż staje się punktem odniesienia dla Kościoła, dla osób i wspólnot, dla ludów i narodów, poniekąd dla całej ludzkości. Trudno zaprawdę ogarnąć i zmierzyć jego zasięg”<sup>2</sup>. Kluczowymi punktami tego pielgrzymowania Maryi, poniekąd jego słupami milowymi są: wiara słowu Bożemu, posłuszeństwo we wszystkim swojemu Synowi, pośrednictwo w przekazywaniu łaski i wstawianie się za całą ludzkość, prosząc Boga o zaspokojenie jej potrzeb. Wszystkie te elementy odnajdujemy w postawie Maryi i jej roli jaką odegrała w pierwszym publicznym akcie działalności Chrystusa, którym była obecność na weselu w Kanie Galilejskiej: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2, 5).

Pośrednictwo Maryi, które ujawniło się po raz pierwszy w Kanie Galilejskiej, ma symboliczny i uniwersalny wymiar. Maryja staje pomiędzy swoim Synem a ludźmi znajdującymi się w sytuacji wielorakiej biedy, niedostatków i cierpień. Stać w pośrodku oznacza pośredniczyć. To jej pośrednictwo jest dwutorowe. Z jednej strony wstawia się za ludźmi w ich potrzebach a jako Matka Chrystusa jest gwarantem wyproszenia łask, których sama doświadczyła i to w całej pełni. Z drugiej zaś strony wprowadza ludzi „w zasięg mesjańskiej misji i zbawczej mocy Chrystusa” – jak pisze Jan Paweł II<sup>3</sup>. Inaczej mówiąc jest przekazicielką, rzeczniką woli swojego Syna wobec ludzkości, tego czego Bóg od nas wymaga dla dobra naszego

2 Tamże, 6.

3 Tamże, 21.

zbawienia. To jej pośrednictwo w tym podwójnym wymiarze jest najgłębszym teologicznym uzasadnieniem złożenia Ślubów Jasnogórskich.

Czego uczy nas biblijny przykład wierności Maryi? To pytanie wprowadza nas do drugiego punktu naszych rozważań.

## 2. CHRZEŚCIJAŃSKA TREŚĆ POJĘCIA WIERNOŚCI

Refleksja nad postawą Maryi wobec tajemnicy objawienia pozwala nam odkryć czym jest chrześcijańska wierność. Zwróćmy uwagę na kilka jej charakterystycznych rysów.

Pierwszym, co rzuca się w oczy jest jej związek z *prawdą*. Człowiek, jako istota rozumna i wolna może okazywać wierność – w sposób autentyczny i szczerzy – jedynie prawdzie. Wierność kłamstwu (fałszywej ideologii, czy trwanie z uporem w błędzie) nie jest w pełnym tego słowa znaczeniu wiernością, chociaż w potocznym języku mówimy np. o wiernych sługach Stalina czy Hitlera. Wierność rodzi się z odkrycia prawdy, bo tylko ona może przyciągnąć człowieka, który jest istotą rozumną. Wolne przyłgnięcie do prawdy jest zaczątkiem wierności i zarazem jest jej spoiwem. Prawda nie pozwoli się porzucić a nawet wtedy, kiedy z różnych powodów chcemy ją odsunąć od siebie, będzie głośno protestować w naszym sumieniu. Prawdą religijną, która jest warunkiem wierności, jest Boże Objawienie, słowo, które skierował i nadal kieruje do nas Bóg. Drogą zaś do przyłgnięcia do tej prawdy i do uznania jej jest wiara. Wierność religijna buduje się zatem na wierze, która przyjmuje coś za prawdę nie na zasadzie wewnętrznej oczywistości (wtedy byłaby to zwykła wiedza), ale na mocy zaufania do tego, kto nam tę prawdę przekazuje, na mocy autorytetu. W tym wypadku mamy do czynienia z najwyższym autorytetem, którym jest sam Bóg. Najprościej mówiąc wierzymy dlatego, że mówi nam to sam Bóg. Wierność Ślubom ma zatem ściśły związek z wiarą, wymaga tej wiary a zarazem ją wzmacnia i ożywia.

Po wtóre wierność buduje się na *zaufaniu*, że obietnica zostanie spełniona, czyli na nadziei. Śluby są właśnie wyrazem tej wielkiej nadziei,

opartej na doświadczeniu działającego w przeszłości Boga, który wielokrotnie okazywał swoje miłosierdzie i łaskę. Jeśli ich przesłanie ma pozostać nadal aktualne musi rodzić się z tego przekonania, że działanie Boga w naszej historii nie zakończyło się, że Bóg może, chce i rzeczywiście działa. Co więcej, że to działanie Boga jest człowiekowi wciąż potrzebne, mimo że dysponuje on coraz to doskonalszą wiedzą i środkami technicznymi pozwalającymi rozwiązywać wiele egzystencjalnych problemów, które pojawiają się w każdej epoce dziejów. Za tym kryje się pokorne uznanie własnej niewystarczalności, słabości i grzeszności. Ktoś, kto w przekonaniu o własnej doskonałości żyje „jakby Bóg nie istniał” nie tylko pozbawiony jest wiary, ale także owej nadziei a wówczas Śluby stają się dla niego jedynie historycznym reliktem.

Po trzecie wreszcie, wierność buduje się na *posłuszeństwie*, które nie jest jakimś legalizmem, polegającym na mechanicznym wykonywaniu poleceń, raz wypracowanych wzorców działań, ale jest wypadkową owej wiary i nadziei, tzn. jest zawsze otwarte na niezbadane dzieła Boga, na to, co od nas wymaga w nowych okolicznościach historycznych jak i na to, co nam ofiaruje nowego. W tym kontekście warto się zastanowić nad tym czy i w jaki sposób tajemnica miłosierdzia Bożego, objawiona światu ze szczególną mocą i nowością w naszej ojczyźnie nie ma związku właśnie ze Ślubami Jasnogórkimi. Czy nie jest darem Boga a zarazem nowym zobowiązaniem i wyzwaniem płynącym ze Ślubów?

To, o czym do tej pory powiedzieliśmy, a więc ścisły związek wierności z prawdą, nadzieją i posłuszeństwem, tak widoczny w postawie Maryi, nie wyczerpuje jeszcze jej znamion. Analizując głębiej świadectwo wierności Maryi odkrywamy, że nie była ona wiernością jakiejś abstrakcyjnej prawdzie. Nie była jedynie wiernością na poziomie intelektualnym i dlatego też nie stała się wiernością ideologiczną. Była to wierność przede wszystkim *osobie Chrystusa*, czyli tej prawdzie która stała się Człowiekiem. Maryja była wierna Bogu właśnie przez to, że zawsze była Służebnicą Pańską – jak ją nazywamy – była przy i dla Chrystusa aż do końca. Jeśli Bóg zechciał objawić się nam w człowieczeństwie Chrystusa, to nie ulega wątpliwości, że człowiek odgrywa wielką rolę w wierności Bogu. Poniekąd ta wierność Bogu sprawdza się w wierności człowiekowi („Jeśliby ktoś mówił: Miłu-

## 7. Wierność jasnogórskim ślubom Narodu Polskiego

ję Boga, a brata swego nienawdził, jest kłamcą, albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi” (1 J 4, 20). Nie sposób w tym miejscu nie przywołać niezwykle trafnego a zarazem teologicznie nowatorskiego stwierdzenia Jana Pawła II, zawartego w pierwszej encyklice *Redemptor hominis*, że „człowiek jest pierwszą i podstawową drogą Kościoła”. „Ponieważ więc ten człowiek – pisze papież – jest drogą Kościoła, drogą jego codziennego życia i doświadczenia, posłannictwa i trudów – Kościół naszej epoki musi być wciąż na nowo świadomy jego «sytuacji» – to znaczy świadomy równocześnie jego możliwości, które wciąż na nowo się ukierunkowują i w ten sposób ujawniają. Musi być równocześnie świadomy zagrożeń, świadomy tego wszystkiego, co wydaje się być przeciwne temu, aby «życie ludzkie stawało się coraz bardziej ludzkie», aby wszystko, co na to życie się składa, odpowiadało prawdziwej godności człowieka; po prostu musi być świadomy wszystkiego, co jest temu przeciwne”<sup>4</sup>. Niewątpliwie tak rozumiana troska o człowieka leży u podstaw Ślubów Jasnogórskich i całej ich treści. Widać to wyraźnie w słowach: „Przyrzekamy uczynić wszystko, co leży w naszej mocy, aby Polska była rzeczywistym Królestwem Twoim i Twojego Syna, poddanym całkowicie pod Twoje panowanie w życiu naszym osobistym, rodzinnym, zawodowym i społecznym” i dalej, gdy tekst wymienia troskę o obronę budzącego się życia, nierozzerwalność małżeństwa, troskę o serca i umysły dzieci, miłość, sprawiedliwość, zgodę, pokój, walkę z przemocą, dzielenie się plonami ziemi i owocami pracy, troskę o głodnych, bezdomnych i udurczonych.

Reasumując możemy powiedzieć, że chrześcijańska wierność wyraża się w tym podwójnym aspekcie: wierności Bogu w prawdzie, którą nam objawia (czyli Ewangelii) a zarazem wierności człowiekowi, dla którego Bóg stał się człowiekiem i którego odkupił.

Na tak rozumianej wierności zbudowana była – jak ją określił Vittorio Messori – strategia duszpasterska Jana Pawła II. Z jednej strony była to możliwie największa otwartość na bliźniego, na każdego człowieka i związany z tym dialog, niekiedy bardzo śmiały z innymi religiami oraz z rzeczywistością świecką. Z drugiej zaś było to „dowartościowanie

4 JAN PAWEŁ II, *Redemptor hominis*, 14.

i przypominanie – systematyczne i wytrwałe, bez rozmaitych «jeśli» i «ale» – wszystkich aspektów wiary, tradycji i pobożności katolickiej<sup>5</sup>. Dlatego przeciwnicy papieża mieli taką trudność z jego zaszufładkowaniem. Raz jawił im się jako nieprzejednany konserwatysta, innym zaś razem jako daleko idący progresista czy nawet liberał religijny. Papież – pisze dalej Messori – „potrafił zrozumieć i radykalnie wprowadzić w życie rzymską zasadę: «et – et» («i – i»): Miłosierdzie i stanowczość; dialog i dogmat; nowoczesność i tradycja; ekumenizm i tożsamość<sup>6</sup>».

### 3. WIERNOŚĆ MIĘDZY FUNDAMENTALIZMEM A TOLERANCJĄ

Wypaczona wierność może się przerodzić w dwie biegunowo przeciwstawne sobie tendencje. Z jednej strony jest to fundamentalizm, z drugiej źle pojęta tolerancja.

#### A. FUNDAMENTALIZM

Pojęcie fundamentalizmu jest używane współcześnie w różnych kontekstach. Mówimy o fundamentalizmie religijnym<sup>7</sup>, politycznym, ideologicznym, kulturowym czy społeczno-moralnym (odnoszący się do dziedziny określonych postaw i zachowań). Określenia te wskazują na motyw, na przedmiot, który jest podstawą zachowań fundamentalistycznych. Nam chodzi tutaj o uchwycenie uniwersalnej zasady takich zachowań, niezależnie od konkretnych jej przejawów.

5 V. MESSORI, *Strategia Papieża*, w: „L'Osservatore Romano” 9(2003), s. 37.

6 Tamże.

7 Np. fundamentalizm religijny w ramach chrześcijaństwa jest określany jako „ruch zmierzający do zachowania wąsko pojmowanej tożsamości wyznaniowej poszczególnych wspólnot chrześcijańskich i krytyczne ustosunkowany do pozytywnie rozumianej ewolucji dogmatów”, M. RUSIECKI, *Fundamentalizm*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. V, kol. 763. Por. A. BRONK, *Fundamentalizm*, w: *Leksykon teologii fundamentalnej*, Kraków 2002, s. 411-415.

## 7. Wierność jasnogórskim ślubom Narodu Polskiego

W moim przekonaniu fundamentalizm jako taki polega na nieugiętej obronie drugorzędnych wartości, nawet kosztem zatracenia tego, co istotne i to przy zastosowaniu niegodziwych i niemoralnych metod. Poprzez drugorzędne wartości rozumiem to wszystko, co w danej tradycji w naturalny sposób powinno i w rzeczywistości ulega zmianie. Zmiany te wskazują na rozwój czyli głębsze odkrywanie i rozumienie wartości, które stanowią o żywotności każdej tradycji. Bez tego rozwoju (co w teologii katolickiej określamy pojęciem rozwoju dogmatów<sup>8</sup>) każda tradycja ulega z biegiem czasu wypaczeniu. Ma ono miejsce wtedy, kiedy elementy kulturowe, współtowarzyszące tradycji i będące swoistym transponderem jej wartości do określonej kultury i czasów, nabierają takiego znaczenia, że w rezultacie przysłaniają to, co istotne i same dla siebie stanowią przedmiot czci i wierności.

Druga część określenia nie wymaga większego komentarza. Jest to podstawowy aksjomat każdej rzetelnej etyki, wyrażający się w stwierdzeniu, że nie można czynić zła, aby tą drogą osiągnąć jakieś zamierzone dobro<sup>9</sup>. Popularnym wyrazem tej zasady jest stwierdzenie, że „cel nie może uświęcać środków”. A ewangeliczna nauka moralna, wyrażona ustami św. Pawła, idzie jeszcze dalej i stwierdza: „nie daj się zwyciężać złu, ale złu dobrem zwyciężaj” (Rz 12, 21). Oba elementy tego określenia, obrona wartości drugorzędnych i niegodziwe metody, muszą występować razem. Kiedy mamy do czynienia tylko z nieugiętą obroną drugorzędnych, przemijalnych wartości możemy mówić raczej o sentymentalizmie historycznym, emocjonalnym przywiązaniu do przeszłości lub tradycjonalistycznym uporze. Natomiast kiedy mamy do czynienia ze stosowaniem zła do osiągnięcia

8 Por. kryteria rozwoju dogmatów zaproponowane przez WINCENTEGO Z LERYNU. „Rzecz dzieje się wówczas, gdy się coś powiększa, nie przestając być sobą; zmiana natomiast, gdy jedna rzecz przeobraża się w drugą. (...) Jest przeto rzeczą konieczną, aby z biegiem czasu w każdym i we wszystkich, w pojedynczym wiernym, jak i w całej wspólnocie Kościoła obficie rosło i rozwijało się rozumienie, wiedza, mądrość, jednakże z zachowaniem właściwego sobie rodzaju, z zachowaniem tego samego dogmatu, tego samego znaczenia i tej samej treści”, *Commonitorium* 23.

9 „Nie można zatem uznać ludzkiego działania za moralnie dobre jedynie na tej podstawie, że prowadzi ono do osiągnięcia takiego czy innego celu, albo tylko dlatego, że intencja podmiotu jest dobra”, JAN PAWEŁ II, *Veritatis splendor*, 72.



własnych celów jest to zwykły cynizm, makiawelizm lub przewrotność, czyli inaczej mówiąc zwykła przestępczość.

W wierności Ślubom nie ma nic fundamentalistycznego. Trzeba jasno stwierdzić, że Śluby Jasnogórskie nigdy nie były „przeciwko komuś”, nigdy nie były narzędziem walki, chociaż propaganda komunistyczna tak to postrzegała i tak o tym mówiła. One służyły przede wszystkim umocnieniu własnej tożsamości, prowadziły do źródeł z których bije czysta woda Bożej prawdy co było bardzo ważne w dobie, kiedy wszyscy pili z brudnej wody ideologicznego zakłamania. Jeśli stawały się jakimś „narzędziem walki” to jedynie w sensie zmagania się ze złem, które rodzi się najpierw w sercu każdego człowieka a potem rozlewa się na całe życie społeczne. Śluby Jasnogórskie mobilizują do walki z samym sobą, ze swoimi wadami i przyzwyczajeniami, z pokusami i pożądlivością, które nam stale towarzyszą i będą towarzyszyć.

## B. TOLERANCJA

Druga skrajność jest bardziej subtelnej natury. We współczesnym świecie, którego kultura jest głęboko naznaczona szeroko rozumianym postmodernizmem, wierność i tolerancja są pojęciami, które zdają się wykluczać nawzajem. Czy można być wiernym jakiejś prawdzie a jednocześnie zgadzać się na istnienie prawdy innej, co więcej akceptować ją? Czy możliwa jest taka intelektualna schizofrenia? Wydaje się, że wielu ludzi, nie bez wewnętrznego oporu, godzi się na taką sytuację w imię tzw. świętego spokoju czy politycznej poprawności.

Nie ulega wątpliwości, że żyjemy w społeczeństwie pluralistycznym, które charakteryzuje się wielością i różnorodnością opinii a także kreowanych postaw i zachowań<sup>10</sup>. Ten pluralizm może być wyrazem bogactwa człowieka i może być darem ubogającym innych. Nie można z zasady odrzucać wszystkiego tego, co jest nowe i inne w stosunku do kultury

10 Por. *Dialog, tolerancja, wartości. Orędzie biskupów polskich o potrzebie dialogu i tolerancji w warunkach budowy demokracji*, 30 IV 1993.

## 7. Wierność jasnogórskim ślubom Narodu Polskiego

---

i tradycji w której żyje dany człowiek. Jan Paweł II wprost stwierdza, że kultura, która zamykałaby się na inne kultury ryzykuje wyjąłowieniem, a nawet powolnym zamieraniem. Nie oznacza to jednak, że obecność wielu opinii przeczy istnieniu absolutnej prawdy, której źródłem jest Bóg a depozytariuszem każdy chrześcijanin.

Podstawowym kryterium, pozwalającym ocenić wartość samej tolerancji jak też zachowań, które na tolerancję się powołują jest fakt, że u jej fundamentu leży człowiek i jego osobowa godność, nie zaś samo pojęcie prawdy. Tolerancja jest stosunkiem do indywidualnego człowieka, bądź grupy ludzi, nie zaś do samej prawdy. Oznacza to, że postawa tolerancji dla różnych opinii, religii czy zachowań jest wyrazem szacunku wobec człowieka a nie jest, i nie może być, wynikiem relatywizmu wobec samej prawdy.

Trzeba jasno stwierdzić, że wobec prawdy nie może być mowy o tolerancji. Nie można tolerować błędów w matematyce, czy ignorancji co do praw fizycznych. Analogiczna zasada dotyczy także prawdy aksjologicznej czy metafizycznej, chociaż mogą istnieć poważniejsze trudności z jej odkryciem czy ustaleniem. Tolerowanie błędów i rezygnacja z ich korygowania byłaby postawą szkodliwą dla rozwoju człowieka i jego kultury. To jest właśnie fałszywa tolerancja, która sprzeciwia się wierności.

Brak tolerancji wobec błędów nie oznacza jednak brak tolerancji wobec człowieka, który owe błędy popełnia lub nawet żyje w stanie błędu. Nauczyciel nie może pogardzać uczniem, który nie rozumie wzorów matematycznych, chociaż nie może się zgodzić na trwanie w błędzie i zrobi wszystko, aby ucznia z nich wyprowadzić. Tolerancja nie wyklucza zatem ani działań edukacyjnych, przekonywających (czy też apostołskich), ani też sporu i prawa do wyrażania swojego zdania. Zawsze jednak musi się ono dokonywać, oprócz poprawności logicznej, w duchu miłości bliźniego i szacunku dla jego osobowej godności.

W liście apostołskim na Rok Eucharystii Jan Paweł II, wzywając do wyrazistszego dawania świadectwa o obecności Boga w świecie, prosi: „Nie lękajmy się mówić o Bogu i z dumą nosić znaki wiary”<sup>11</sup>. Zaraz też,

---

11 JAN PAWEŁ II, List apostołski *Mane nobiscum Domine* (7 X 2004), 26.

jakby uprzedzając obawy i ewentualne zarzuty o to, że takie świadectwo będzie groziło brakiem tolerancji wobec innych pisze: „«Kultura Eucharystii» rozwija kulturę dialogu, która z niej czerpie swą siłę i pokarm. Błędem jest uważać, że publiczne odniesienie do wiary mogłoby naruszyć słuszną autonomię państwa i instytucji cywilnych, czy nawet rodzić postawy nietolerancji. Jeśli w historii nie obeszło się bez błędów w tej dziedzinie również ze strony wierzących, jak o tym przypomniałem przy okazji Jubileuszu, nie należy ich przypisywać «chrześcijańskim korzeniom», ale niekonsekwencji chrześcijan względem własnych korzeni. Kto nauczy się «składać dziękczynienie» na wzór ukrzyżowanego Chrystusa, może stać się męczennikiem, ale nigdy nie będzie prześladowcą<sup>12</sup>. Warto zwrócić uwagę na ostatnie zdanie papieskiego tekstu. Koresponduje ono doskonale z tym fragmentem Ślubów, który w kontekście obrony życia mówi: „Gotowi jesteśmy raczej śmierć ponieść, aniżeli śmierć zadać bezbronnym”. To jest podstawowa logika chrześcijaństwa: miłość aż do ofiary z samego siebie (*semen est sanguis christianorum* – „krew męczenników jest posiewem chrześcijaństwa”<sup>13</sup>) a nie walka aż do pokonania przeciwnika<sup>14</sup>.

Reasumując możemy powiedzieć, że tolerancja ma stwarzać przestrzeń do poszukiwania prawdy, natomiast nie może być metodą do jej relatywizowania czy też wręcz eliminowania.



Wydaje się, że współczesny konflikt między światem Zachodu a światem muzułmańskim ma głęboko w tle ów konflikt między fundamentalnym

12 Tamże, 26.

13 TERTULIAN, *Apologeticus* 50.

14 „Niezależnie od zaangażowania emocjonalnego, każdy badacz islamu musi przyznać prawdę, którą niepodważalnie ukazują fakty historyczne: islam tworzył się w atmosferze wojen i rozpowszechnił się dzięki wojnie (...). Krótko mówiąc, dzięki praktykowaniu wypraw wojennych islam stał się religią światową. Zatem religia ta powstała w zupełnie odmiennych warunkach niż chrześcijaństwo”, K. KOŚCIELNIAK, *Dżihad. Święta wojna w islamie*, Kraków 2002, s. 17-18.

rozumieniem wierności a tolerancyjnym jej rozmyciem. Konflikt ten tym bardziej zdaje się narastać, że coraz bardziej traci na znaczeniu głos chrześcijańskiej refleksji i jej spojrzenie na wierność. Jeśli znika właściwy punkt odniesienia, modelowy wzór czy norma jakiejś rzeczywistości, to wówczas skrajności zaczynają ostro rywalizować ze sobą o prymat, coraz bardziej się antagonizując. Tym bardziej zatem potrzebne jest odnowione i pogłębione spojrzenie na to czym są Śluby Jasnogórskie i wydobyte z nich na nowo tych treści, które zbliżają nas do Boga a przez to pozwalają być bardziej ludźmi, w tym także braćmi tych, którzy myślą i żyją inaczej.

## RESUMEN

*Ks. Krzysztof Gryz*

### LA FIDELIDAD A LOS VOTOS DE NACIÓN POLACA EN CLARA MONTAÑA ASPECTOS MORALES

El día 26 de agosto de 1956 en el santuario de Clara Montaña (Częstochowa) los obispos de Polonia hicieron un voto religioso de fidelidad en nombre de toda la nación polaca. En el texto, preparado por el primado de Polonia cardenal Stefan Wyszyński (que entonces estaba en el carcel en Komańcza), que tiene forma de oración, los obispos confirman su fidelidad a Dios y toman a María por su Reina. Hacen voto de ser fieles a todas exigencias de fe cristiana y piden Maria por su ayuda. Este acontecimiento cotiene no solamente valores históricos sino que influye en la vida cotidiana de Iglesia en Polonia también en tiempos presentes. El artículo analiza que sentido moral tiene la virtud de fidelidad y como debe ser entendida y realizada por los fieles cristianos en el tiempo presente, que se caracteriza

por la libertad y pluralismo. En este contexto se analiza la diferencia que existe entre fidelidad y fundamentalismo por una parte y entre fidelidad y tolerancia por otra.



**Ks. dr Krzysztof Gryz**, (ur. w 1961 r.) Adiunkt w Katedrze Teologii Moralnej Szczegółowej na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie. Studia specjalistyczne z teologii moralnej odbył na Uniwersytecie de Navarra w Pampelunie (Hiszpania). Autor m.in. *La gracia y la libertad en San Juan de la Cruz* (1994), *Być człowiekiem sumienia* (1998), *Pozwól mi umilować Prawo Twoje, Panie. Dziesięć rozważań o Dekalogu*, (2002), *Antropologia przebóstwienia. Obraz człowieka w teologii prawosławnej* (2009).